

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Słuchają państwo Audycji Kulturalnych. W dzisiejszym podcaście podsumowujemy działania Narodowego Centrum Kultury, w ramach sześćoletniego programu obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. O przygotowanej ofercie kulturalnej, zachęcającej do wspólnego świętowania, mówił dyrektor NCK, profesor Rafał Wiśniewski.**

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Zacząłbym od tych programów, które były realizowane w ramach dotacji, które Narodowe Centrum Kultury, ze środków Ministerstwa Kultury udzieliło. Bo przez te sześć lat, to wiele inicjatyw o charakterze lokalnym, gdzie gminne ośrodki kultury, domy kultury, z którymi na co dzień współpracujemy, realizowały działania. Mnie to osobiście cieszy. Poszukiwanie właśnie tej perspektywy lokalnej i realizacja jej działań. Bo kreatywność naszych partnerów jest naprawdę nieograniczona. Te dobre pomysły, które później wspieraliśmy. I to co ważne, to został swoisty zaczyn, bo to nie były takie projekty o charakterze efemerycznym tylko one miały swoją dłuższą tradycję.

MARTYNA MATWIEJUK: **Narodowe Centrum Kultury włączyło się w obchody na wielu płaszczyznach. Od działań edukacyjnych, przez wydarzenia o artystycznym charakterze, po badania i publikacje książkowe.**

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Muszę powiedzieć, że chyba ciężko wskazać tą, która jest najbardziej bliska memu sercu. Ale bym zaczął od „Siłą naszego ducha jesteśmy. Eseje o Niepodległej”. To praca, za którą otrzymaliśmy nagrodę. Więc te eseje o niepodległej cieszyły się zainteresowaniem i mam nadzieję, że również będą szukały swoich dalej czytelników.

MARTYNA MATWIEJUK: **W publikacji znajdują państwo dziewiętnaście esejów poświęconych między innymi muzyce, literaturze, teatrowi, architekturze. Ale również historii i polityce. O sztuce dwudziestolecia, tak mówiła doktor Katarzyna Nowakowska-Sito.**

KATARZYNA NOWAKOWSKA-SITO: W końcu dziewiętnastego wieku chociażby, powstało Towarzystwo Artystów Polskich, sztuka. W Krakowie, do którego należeli artyści z wszystkich zaborów. I które organizowało wystawy sztuki Polski, już pod szyldem właśnie polskiej sztuki za granicą. Więc mieliśmy swoją reprezentację zagraniczną, nie mając jeszcze właściwie polskich podstaw. Natomiast co było siłą. No, to było to, że z drugiej strony artyści byli znakomicie zaznajomieni z prądami, z wydarzeniami właściwie w całej Europie. Była i awangarda, która znała sztukę rosyjską, awangardę konstruktywistyczną. Cześć artystów galicyjskich była związana z Austrią, z secesją wiedeńską, z prądami tamtejszymi. Ekspresjonizm niemiecki także był właściwie kierunkiem znakomicie znanym. Była bardzo duża kolonia we Francji, która potem jeszcze, w okresie międzywojennym, właściwie trwała dalej.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Oczywiście seria związana z dwudziestoleciem międzywojennym to seria, która cieszy się dużym zainteresowaniem. Ma swoich stałych nabywców. Pomimo tego, że obchody się skończyły, my dalej realizujemy właśnie tą serię.

MARTYNA MATWIEJUK: Jak dotąd ukazały się książki, w których możemy przeczytać o sztuce, architekturze i mediach dwudziestolecia.

MAŁGORZATA BOGUNIA-BOROWSKA: Te dwadzieścia lat było z perspektywy czasu, jeszcze bardziej możemy to stwierdzić. Naprawdę okresem bardzo wyjątkowym, bardzo twórczym. Chociaż zawsze podkreślam, że to nie był czas łatwy.

MARTYNA MATWIEJUK: Mówi profesor Małgorzata Bugunia-Borowska. Współautorka części poświęconej mediom okresu międzywojnia.

MAŁGORZATA BOGUNIA-BOROWSKA: On był bardzo dynamiczny, owocny, ciekawy, właśnie bardzo twórczy. Tam wiele się działo, bardzo kreatywne. Ale to politycznie był bardzo też niespokojny czas, z wieloma wydarzeniami, które nie mogły przez pewien czas ustanowić pewnego spokoju. Ale może właśnie ten ferment, ten chaos wyzwalał w ludziach taką właśnie kreatywną postawę. Początek państwa tutaj, prawda? Powrót do polskości, odbudowa demokracji parlamentarnej. No bardzo wiele działo się naprawdę, we wszystkich obszarach. I w zakresie sztuki również właśnie, bo i fotografia i radio. To początki telewizji, film, prasa. I w ogóle wszystko, co temu towarzyszyło w zakresie rozwoju też techniki, technologii było bardzo istotne. Bo żeby mogły się te dziedziny rozwijać, to nie mogłoby się to dziać, gdyby nie rozwój właśnie technologii i pewnych nowinek. A to zasługa naszych wynalazców, wspaniałych inżynierów, pasjonatów również techniki, którzy naprawdę próbowali na własnym polu rozwijać pewne techniki. I które rozwijali tak skutecznie, że no na przykład, sprzedawali swoje produkty, jako najlepsze. A tak było na przykład, w przypadku fabryki Piotra Lebedzińskiego, który był pasjonatem chemii i techniki. I tworzył tak dobry papier fotograficzny, tak znakomite materiały właśnie światłoczułe, że zaopatrywali się u niego profesjonalni fotografowie z Wiednia, Paryża, Berlina, Londynu, czyli z innych europejskich stolic.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: „O jedenastym pewnego roku”, to jest o tyle jest bardzo ciekawa książka, że ona pokazuje taki dorobek badawczo-empiryczny. W jaki sposób uczestniczyli Polacy i nie tylko Polacy, w obchodach związanych z odzyskaniem niepodległości. Też jest taki wątek, o którym myślę, że może być interesujący. O tych, którzy nie uczestniczyli albo uczestniczyli, szukali takich alternatywnych form. Więc to nie jest tylko przedstawienie jakiejś lukierkowej wizji, ale bym powiedział, takie rzetelne badanie i analizy, którymi chcieliśmy się podzielić. Następny projekt, na który można zwracać uwagę, to jest „Do hymnu”. To akcja, która jest skierowana do szkół podstawowych. Co roku zapraszaliśmy w otwartym konkursie szkoły w Polsce. Jeśli szkoła złożyła do nas aplikację, to wymóg formalny był taki, że co najmniej pięćdziesiąt procent uczniów danej szkoły, musiało zaśpiewać hymn, i jeden do wyboru z tekstów hymnicznych. Do wyboru, począwszy od „Bogurodzicy” do współczesnych tekstów. Natomiast to jest bardzo ważny projekt w mojej ocenie. To prawie dwieście tysięcy uczniów w Polsce. To jest ponad tysiąc sto szkół, które włączyły się w tą inicjatywę. To projekt, który pokazał jak można łączyć różnego rodzaju kompetencje i wiedzę. To znaczy, jakby przez pryzmat edukacji. To jest wiedza historyczna, to jest język polski, to jest wiedza o społeczeństwie i to jest przede wszystkim umuzykalnienie. Bo często właśnie ci nauczyciele muzyki, gdzieś są traktowani nie pierwszoplanowo. A w mojej optyce, właśnie te działalność nauczycieli muzyki i kultury filozofii są istotne, z punktu widzenia formatywnego. Żeby mieć szeroki repertuar możliwości, żeby no, dzieci miały szanse do tego, żeby rozwijać swoje

twórcze potencjały. To projekt, który połączył dzieci, rodziców, rady pedagogiczne, dyrekcje szkół, nauczycieli, społeczność lokalną, która była włączona w tą inicjatywę. Bo kiedy profesorowie uniwersytetów muzycznych przyjeżdżali, przesłuchiwali jak uczniowie śpiewają, no to zbierała się cała społeczność lokalna. To swoiste święto. Dzieci były specjalnie przygotowane, odświętnie. Więc ten element wizualny. Ale oczywiście przede wszystkim właśnie wokalny, który był uwzględniany. I bardzo się cieszę, że znowu pomimo tego, że te obchody zostały zakończone. To ten projekt się dobrze zakorzenił i staramy się po raz kolejny realizować ten projekt. Czasami było po siedemdziesięciu uczniów. To jest cała szkoła, więc proszę sobie wyobrazić, że w tym przypadku prawie cała szkoła śpiewała. Ale były też szkoły średnie i duże. Takie, które miały ponad tysiąc uczniów. To robiło też wrażenie. Na tak, na marginesie powiem, że jedna ze szkół nawet miała swój debiut w Filharmonii Narodowej ze względu na to, że w warunkach szkoły nie mieli możliwości, żeby wspólnie zaśpiewać. Więc debiut w Filharmonii Narodowej, no chyba wszystkim można tego życzyć.

♪ [ŚPIEW]

BARBARA JĘDRZEJEWSKA: To było tak, że na początku robiliśmy próby w klasach, ale potem przenieśliśmy się do kościoła, żeby przećwiczyć tę akustykę i rozkład wszystkich jakby osób stojących. Próby były na początku trochę trudne, ale potem się już wyuczyliliśmy tych tekstów i było w porządku.

DZIECKO A: Według mnie, na początku trudne było się w ogóle tego nauczyć. Ale potem, jak się to już podsumowało, to można było śpiewać.

DZIECKO B: Chyba najgorzej było ze zgraniem na początku, wszystkich osób. Ale później już było dobrze.

DZIECKO C: Mieliśmy jedną próbę w kościele i byliśmy całą szkołą. A reszta, po prostu śpiewaliśmy klasą, że jedna klasa ćwiczy raz i potem druga klasa ćwiczy raz, tak jakby na lekcjach normalnie muzyki.

DZIECKO D: Nasza klasa miała lekcje, na przykład z trzecią lub drugą klasą i śpiewaliśmy razem.

MARTYNA MATWIEJUK: **Mówili uczniowie Szkoły Podstawowej numer siedemdziesiąt pięć, imienia Marii Konopnickiej w Warszawie, których do konkursu przygotowywała Barbara Jędrzejewska.**

KOBIETA A: Bardzo mnie zaskoczyły dzieci z zerówki. Podczas pierwszej próby dzieci, okazało się, że znają hymn państwowy. Może nie wszystkie cztery zwrotki, ale dwie pierwsze naprawdę, większość naszych zerówkowiczów znała. A świadczy to o tym, że po prostu jednak rodzice w domu o tym pamiętają i śpiewają i uczą dzieci.

♪ [ŚPIEW]

KRZYSZTOF KOZŁOWOWSKI: Dzięki temu konkursowi, również te dzieci rozwijają się muzycznie. Rozwijają się artystycznie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Krzysztof Kozłowski, ogólnopolski koordynator konkursu.**

Druga rzecz, bardzo, bardzo ważna. Oczywiście są to chóry jednogłosowe. Wszyscy śpiewają a capella unisono. Ale co ważne, są nagrody. Jest publiczna akceptacja, a więc ma to pewien wymiar sprawdzenia się, gdzie jesteśmy. To jest kształcenie również współodpowiedzialności, za wynik końcowy czegoś, czego się podejmujemy i co najważniejsze również praktyczny. Bo to nie chodzi o to, żeby wiedzieć w którym roku jakiś kompozytor pojechał do Austrii czy do Petersburga i tak dalej. Tylko dlaczego. Co on napisał, co stworzył, żeby czuć muzykę.

♪ [ŚPIEW]

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Projekt „Barwy wspólne” w różnych odsłonach, który rozpoczął taką swoistą debatę o barwach narodowych, żeby wiedzieć o bieli i czerwieni, żeby wiedzieć jak ten orzeł z koroną, jak to godło powinno funkcjonować i dlaczego tak funkcjonuje. Żeby to co jest przedmiotem różnych debat heraldyków, było w taki sposób przygotowane, żeby nauczyciele, którzy dostają takie boksy z materiałami, mogli sobie skorzystać i pracować ze swoimi podopiecznymi. To nie tylko w szkołach, ale również właśnie w domach kultury i gminnych ośrodkach, w centrach skorzystała również społeczność polonijna, która często do nas wysyła prośby, żeby takie materiały edukacyjne zostały przesłane. My oczywiście staraliśmy się sprostać tym oczekiwaniom. To cieszy, że sposób taki miły, przyjazny wspierając właśnie scenariuszami nauczycieli, żeby pokazywać jak pracować z młodzieżą i jak mówić o patriotyzmie. I tutaj następny taki wątek, który Narodowe Centrum Kultury to zrobiło cykl debat z ekspertami, dotyczący nowoczesnego patriotyzmu, w różnych jego wymiarach. Filmowym, muzycznym, jak opowiadać o nim, narracyjnym, że jest zainteresowanie i to jest temat czy to jest obszar, który może być bardzo ciekawie zagospodarowany. Zgodnie z tą zasadą, że bardzo trudne i wymagające tematy, można w sposób opowiedzieć bardzo interesujący i zachęcający. I takie miałem wrażenie, bo te debaty były transmitowane w streamingu, więc bym powiedział klasyczna edukacja, wykorzystując nowoczesne środki łączności.

MARTYNA MATWIEJUK: **Nad siłą symboli zastanawiali się między innymi doktor Marcin Napiórkowski i profesor Małgorzata Wrześniak.**

MARCIN NAPIÓRKOWSKI: Kiedy mówimy o godle, kiedy mówimy o hymnie, kiedy mówimy o barwach narodowych mamy poczucie, że bierzemy symbole z tego porządku wysokiego, i że im należy się pewien szczególny rodzaj ekspozycji. One przynależą do specjalnych sytuacji. Przy nich obowiązuje specjalne zachowanie. Ale mamy też ten drugi porządek symboli. Może bigos, może jakiś szalik kibica reprezentacji. A może jeszcze jakieś inne drobne nowe symbole. I różnica między tymi dwiema grupami symboli wyznacza też ważną różnicę między dwoma modelami patriotyzmu. Jeden z nich jest skupiony na przeszłości, na wydarzeniach wielkich, na poważnych problemach. Zbudowany wokół wartości takich jak na przykład niepodległość. Drugi z nich jest bardziej celebrowaniem codzienności i budowaniem takiej tożsamości. Jest

związany właśnie z lokalną kulturą, płaceniem podatków, dbaniem o tę małą ojczyznę. Może nawet sprzątaniami po swoim psie, kasowaniem biletów i tak dalej.

MAŁGORZATA WRZEŚNIAK: Dobrze by było, żeby za tymi symbolami, za tym świętowaniem stała też taka głębsza refleksja właśnie na ten temat, co ten symbol tak naprawdę może ze sobą nieść, dla nas samych.

MARTYNA MATWIEJUK: O wyrażaniu postaw patriotycznych w muzyce, podczas jednej z debat mówili artyści Eldo i Karolina Cicha.

ELDO: Pierwszym instynktem, gdy człowiek w ogóle nie myśli o folku jako o muzyce patriotycznej. Ale już kiedy pomyślisz, czy jest to budowanie wspólnoty, jak najbardziej jest to budowanie wspólnoty. Odkrywanie tych historii, które są nieobecne, przez nieobecność pewnych grup etnicznych w naszym życiu, jest dla mnie osobiście czymś mega fascynującym, również ze względów rodzinnych. No moja babcia mieszkała na Franciszkańskiej w Warszawie, która była gdzieś tam graniczną ulicą między tym czym była żydowska Warszawa i chrześcijańska Warszawa. Non stop się spotykała z kulturą żydowską. Kultura sztetli jest mega ciekawa. Przypomnijmy, by przenieść jeden do jednego nas w tej chwili siedemdziesiąt lat do tyłu, to wracając do domu moglibyśmy śpiew z synagog słyszeć, tak? Jeśli dzisiaj może za kilka dni, kiedy będzie jakieś święto. Więc odkrywanie tego i pokazywanie tego, że nie jesteśmy takim jednorodnym organizmem, i że w tym bigosie wszystko się gotuje. Jeśli się gotuje, to ten bigos jest smaczny i przypomnienie o tym, moim zdaniem jest bardzo ciekawe, odkrywcze i należy do kultury i moim zdaniem tego jest za mało, tego crossoveru folku do muzyki popularnej jest za mało.

KAROLINA CICHA: Zdarza mi się śpiewać czasami koncert, przy okazji jedenastego listopada. I wiem, że jest to koncert kierowany częściowo do Polonii, częściowo do ich przyjaciół z danego kraju, tak? I wtedy, na samym końcu tego koncertu, który dotyczy tego mojego rejonu, Podlasia, mniejszości i tak dalej. Myślę sobie, dobrze. To teraz zaśpiewajmy „Legiony”. Tylko śpiewamy to w innej aranżacji. Śpiewamy w aranżacji czasów pokoju. Czyli bardzo tak smooth rumbowo, trochę taki fado, trochę tak z takim straceńczym losem, trochę z taką naszą polską melancholią, trochę tak z takim relaksie, ale wszyscy z uśmiechem. I to jest właśnie to, co na końcu takiego utworu, jak ludzie się dołączają, właśnie to co się czuje do Polski. Taką tęsknotę i takie coś, taką radość z bycia razem po prostu. Z tego, że łączy nas jakaś historia, jakieś wspólne dziedzictwo, jakieś wspólne bajki, kiedyś w dzieciństwie zasłyszane. I cieszymy się z tego, że jesteśmy razem. I w ten sposób myślę sobie o patriotyzmie, w jaki sposób to eksplorować.

♪ [ŚPIEW]

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: „Zaśpiewajmy” to jest śpiewnik z tekstami, nie tylko o niepodległej bezpośrednio. Ale w ogóle dotyczący kwestii wolności i odzyskiwania wolności. To dobre podkłady i muzyczne, nuty, które można było czytać wspólnie i indywidualnie. Nauczyć się lub przypomnieć sobie dobrze znane teksty piosenek. A osoby, które zarejestrowały swoje wykonania, wysłały do Narodowego Centrum Kultury, jest z najlepszych projektów, nasze jury wybierało zwycięzców. I razem z najwybitniejszymi polskimi artystami, na scenie śpiewali.

Więc to nie tylko gratka była o charakterze finansowym. Ale bym powiedział, że no zacząć śpiewać z Natalią Kukulską czy z panem Cugowskim to myślę, że to jest wielki zaszczyt, bo przynajmniej z tych relacji, które miałem możliwość porozmawiać z uczestnikami, to na pewno to coś wartościowego.

MARTA WIATR: To są przepiękne piosenki. Mamy cudowny repertuar wojskowy, patriotyczny.

MARTYNA MATWIEJUK: **Mówiła Marta Wiatr, dyrygentka chóru Flaminae.**

MARTA WIATR: To są takie melodie, których nie ma nigdzie na świecie. One same swoją melodią już powodują, że ciarki po plecach przechodzą. Jak dorzucimy jeszcze do tego przepiękne często teksty. Wiadomo, są piosenki lepsze, gorsze. Ale naprawdę, niektóre mają takie teksty, że po prostu no gorąco się robi na plecach, no. trzeba śpiewać. To jest nasze cudowne dziedzictwo i kultywujemy to, nie dajmy temu umrzeć. Niektóre może są trudne „Czerwone maki na Monte Casino” rzeczywiście są takim utworem, bardziej bym powiedziała solistycznym. Natomiast te wszystkie marsze, „Pierwsza brygada”, „Warszawianka”. No to są takie melodie, które i wpadają w ucho i się same śpiewają. Więc śpiewajmy.

ELŻBIETA BARON: To co wyróżnia, to jest to, że te piosenki zostały specjalnie zagrane dla nas. I nuty zostały spisane, łącznie z akordami przez znakomitych, pięciu znakomitych pianistów jazzowych.

MARTYNA MATWIEJUK: **Podkreśla Elżbieta Baron, z Narodowego Centrum Kultury.**

ELŻBIETA BARON: To jest Michał Tokaj, Dominik Wania, Kuba Stankiewicz, Joachim Mencil i Piotr Wyleżoł. Teksty, narracja, opowiadanie o poszczególnych piosenkach pisał Marek Gaszyński. Historia polskiej muzyki rozrywkowej. Paweł Bezak współtworzył razem z panem Markiem Gaszyńskim, teksty odnośnie piosenek wojskowych. Ponieważ on się w wojskowości specjalizuje.

♪ [ŚPIEW]

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Filmy VRowe, czyli ta aktywność, którą już rozwijamy począwszy od „Kartki z powstania”. „Wiktoria 1920” to film, po którym jesteśmy koło producentem, razem z biurem programu „Niepodległa”. I bym powiedział, to nie jest nasze ostatnie słowo. Bo my jesteśmy łąsi na dobre projekty, które sobie zbieramy. Wsłuchujemy się w głos właśnie animatorów kultury. Jeździmy po Polsce. Moi współpracownicy podnosząc kompetencje kadrom kultury, czyli dział szkoleń i profesjonalizacji. Właśnie również organizował debatę czy choćby giełda, która była poświęcona tej tematyce. Więc kwestie finansowe, społeczne, usieciwienie, relacyjność, a przede wszystkim to, co jest taką kokardą białoczerwoną zwieńczone. To są po prostu dobre projekty o charakterze właśnie związane z dziedzictwem, z patriotyzmem, z odzyskaniem niepodległości. I muszę powiedzieć, że te efekty już widzimy.

MARTYNA MATWIEJUK: **Więcej na temat wspomnianych inicjatyw, znajdą państwo w opisie podcastu.**

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.